

Adamski, Janusz

"Ruchliwość społeczna i zawodowa mieszkańców Warszawy w latach 1845-1861", Stefania Kowalska-Glikman, Wrocław [etc.] 1971 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 64/1, 197-199

1973

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

wane w kościołach, udział cechów w procesjach kościelnych itd.). Trudno mówić przed lutym 1863 r. o „ruchu niepodległościowym szlachty polskiej w zachodnich guberniach Cesarstwa” (s. 248). Posiadająca szlachta, nawet gdy angażowała się w manifestacjach patriotycznych, nie wykraczała poza postulat autonomii narodowej na wzór Królestwa. Meisels nigdy nie był członkiem Senatu Krakowskiego (s. 252). Wśród prozaików odnoszących się pozytywnie do Żydów (s. 312) wymienić trzeba J. Korzeniowskiego. Zakaz podejmowania służby domowej u Żydów, wydany przez Felińskiego (s. 382) zgodny był z wytycznymi Watykanu. Trzeba go rozpatrywać na tle ogólnej tendencji arcybiskupa do przywrócenia karności kościelnej, na co składały się zarówno słuszne, jak i niesłuszne (w dzisiejszym naszym rozumieniu) zarządzenia. Krakowski Rząd Narodowy 1846 r. uważał się za rząd ogólnopolski, nie za rząd „miasta Krakowa” (s. 408). Opowieść Gordona o rozmowie Meiselsa z Gorczakowem (s. 418) to oczywista fantazja. W numerze 1 „Strażnicy” nie ma żadnej odezwy duchowieństwa stolicy (s. 439). W związku z niechęcią T. Potockiego do osiedlania się Żydów w pasie przygranicznym (s. 505) można zaznaczyć, że własne jego dobra Praszka leżały nad granicą śląską.

Tu i ówdzie szwankuje korekta: Sztabin, nie Sztubin (s. 92); Marréné-Morzowska, nie Morrené-Marzeńska (s. 314); pogrzeb Stońnickiego (nie Stebnickiego) był 8 kwietnia, nie zaś 8 maja 1861 (s. 352); w przypisie 182 na s. 426, wiersz 2, ma być: „znajdują się”, nie zaś: „znajdowały się”; Piłsudski, nie Piłsudskij (s. 449); Cugałowski, nie Cugołowski (s. 448).

Zasługuje na wyróżnienie dobór ilustracji: 10 mało znanych scen rodzajowych, 4 sceny historyczne, 8 portretów. Przy scenach rodzajowych należało w przybliżeniu określić ich miejsce i datę. I tak „Arendarz” H. Rodakowskiego (s. 160) jest to typ galicyjski, nie z Kongresówki; „Żydowska kapela” T. Rybkowskiego (s. 257) pochodzi z czasów po roku 1862, o czym świadczy lampka naftowa w lewym górnym rogu.

Książka urywa się na roku 1862, brakuje jej zakończenia, a mianowicie odpowiedzi na pytanie: w jakiej mierze carski ukaz o równouprawnieniu zaważył na stosunku Żydów do powstania styczniowego? Odpowiedź taka wymagałaby napisania oddzielnej książki, której, być może, jeszcze się doczekamy. To, cośmy dziś otrzymali, jest naprawdę wartościowym wkładem do historii Żydów polskich w XIX wieku, a tym samym do ówczesnych dziejów polskiego społeczeństwa.

Stefan Kieniewicz

Stefania Kowalska-Glikman, *Ruchliwość społeczna i zawodowa mieszkańców Warszawy w latach 1845—1861*, Instytut Historii PAN, Ossolineum, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1971, s. 177.

Praca Stefania Kowalskiej-Glikman jest kolejnym krokiem na drodze badań struktury społecznej Królestwa Polskiego, zapoczątkowanych przez prof. Witolda Kulę. Autorka oparła się na źródłach archiwalnych — aktach stanu cywilnego i aneksach do nich, zachowanych w Archiwum Państwowym m. st. Warszawy i Woj. Warszawskiego. Informacje zawarte w aktach parafialnych wykorzystana do zbadania ruchliwości społecznej i zawodowej oraz trwałości barier społecznych między poszczególnymi stanami, warstwami społecznymi i grupami zawodowymi. Badany przez nią materiał źródłowy mieści się w latach 1845—1861. Ramy czasowe zostały zdeterminowane przez stan źródeł, bowiem najwcześniejsze, dziewiętnastowieczne akta ślubów, które mogły stanowić podstawę do badań, pochodzą dopiero z roku 1845, najpóźniejsze zaś przechowywane w archiwum w chwili rozpoczęcia badań, sięgały 1861 roku.

Istotny walor książki stanowi oparcie się na surowym materiale; autorka musiała poddać go uzupełnieniom i weryfikacji po to, aby wykorzystać do zaprojektowanej analizy. Problem ruchliwości zawodowej i społecznej zbadała Kowalska porównując dwa przekroje chronologiczne: lat 1845—1848 i 1858—61. Badaniami zostały objęte zarówno parafie rzymsko-katolickie jak i ewangelickie. Ludność żydowska z powodu skąpego zasobu akt nie została poddana tym badaniom, które jak słusznie zauważa autorka, należałoby potraktować odrębnie z powodu specyficznych uwarunkowań życia tego etnicznego środowiska. Uznając słuszność tego argumentu, trzeba jednak powiedzieć, że tytuł książki, który by mówił o ruchliwości chrześcijańskiej ludności Warszawy, byłby bardziej adekwatny.

Zbadana substancja archiwalna obejmuje 10 tysięcy akt ślubu zawieranych we wszystkich warstwach społecznych i grupach zawodowych, ma zatem walor reprezentatywności. Tak pokaźna ilość akt podyktowała potrzebę zastosowania metody analizy statystycznej i maszyn matematycznych. Dokonany przez autorkę podział badanej zbiorowości na kategorie społeczno-zawodowe nie budzi zastrzeżeń; jednakże ograniczona informacja, zawarta w aktach ślubu, zmuszała do posługiwania się nią w sposób bardzo ostrożny. Podobne trudności nastęrczała przynależność do grupy wyznaniowej czy narodowej, jak również wykształcenie i funkcje społeczne. Kowalska szczęśliwie uniknęła nużącego i statycznego przeglądu kategorii społeczno-zawodowych. Ograniczywszy się do niezbędnej, ale wystarczającej charakterystyki tych grup, zmierzała do prześledzenia różnych form ruchliwości społecznej. A właśnie ukazanie dynamiki procesów społecznych wydaje się główną zaletą omawianej książki w odróżnieniu od innych, również wspartych na materiale statystycznym (A. Szczypiorski). Zupełnie słusznie ruchliwość ta została zbadana na podstawie zależności czasowych i przestrzennych między poszczególnymi grupami społecznymi i zawodowymi. Kowalskiej nie interesowała na przykład imigracja do stolicy, lecz konsekwencje tych przemieszczeń. Materiał, który stanowił przedmiot badań, nie pozwalał na ustalenie szlaków imigracji, niemniej jednak udało się autorce przedstawić na podstawie tych skąpych danych wpływ odległości od stolicy na rozmiary migracji do niej, jak również zilustrować liczbami korelację między stopniem rozwoju ekonomicznego poszczególnych guberni Królestwa a natężeniem ruchu ludności do Warszawy. Badania akt stanu cywilnego stały się w ten sposób argumentem wzmacniającym pogląd, że urbanizacja stolicy dokonała się przede wszystkim dzięki migracji z obszaru Królestwa. Autorka prześledziła też procesy mobilności społecznej w poszczególnych kategoriach społeczno-zawodowych. Odnośna analiza nawiązuje do publikowanych już na ten temat prac¹.

Bardzo ciekawym zjawiskiem okazał się wpływ rodowodu społecznego na awans społeczny i zawodowy oraz pozycję w hierarchii społecznej. Z rozprawy wynika, że przesunięcia międzypokoleniowe odbywały się w górę i w dół we wszystkich kategoriach społeczno-zawodowych, ale nie burzyły dotychczasowej stratyfikacji. Kowalska nie omieszkła wykorzystać ksiąg parafialnych jako źródła badań problemu rekrutacji inteligencji warszawskiej. Wnioski zbudowane na tej podstawie dały jej asumpt do stwierdzenia, że w połowie XIX wieku miał miejsce „zaawansowany proces reprodukcji inteligencji warszawskiej — dziedziczenia z pokolenia na pokolenie zawodów przynależnych inteligencji” (s. 105). Kowalska podważa tedy swoimi analizami dotychczasowe twierdzenia (szkoda tylko, że prowadząc z nimi polemikę, nie omawia ich szerzej), które przypisują inteligencji szlachecko-ziemiański rodowód. Pogląd autorki wymaga uzasadnienia dalszymi jeszcze badaniami. Bardzo interesujące są partie książki poświęcone

¹ Por. J. Jedlicki, *Klejnot i bariery społeczne*, Warszawa 1968.

środowisku społecznemu nowożeńców i pozycji społecznej kobiet. Analiza fragmentów akt, dotyczących tych problemów, skłoniła autorkę do sformułowania tezy, że w omawianym okresie zwolna kruszyły się podziały między różnymi warstwami społecznymi w miejskiej zbiorowości, ale że nadal istniał wielki dystans, który dzielił wyższe i niższe partie ówczesnej struktury społecznej. Trzeba przyznać, że uczyniła to przekonująco dzięki licznym tabelom i wykresom oraz nawiązaniu do pomocniczych źródeł: pamiętników, artykułów prasowych i beletrystyki. Cytaty te są interesującą ilustracją i uchroniły czytelnika przed znudzeniem.

Na zakończenie jedna uwaga — brak w książce problemu wyznaniowego. Czy istniały mianowicie bariery religijne i w jakim stopniu nietolerancja lub tolerancja wyznaniowa, czy różnice religijne wywierały wpływ na zawieranie związków małżeńskich między przedstawicielami obu na przykład wyznań chrześcijańskich — katolickiego i ewangelickiego? Z książki nie dowiadujemy się, czy badany materiał archiwalny zawierał odpowiedź na tę kwestię. Mankament ten (może problematyczny) nie pomniejsza bynajmniej bezspornej pożyteczności omawianej książki, która rzuciła nowy snop światła na liczne i dość ważne wówczas sprawy społeczne i obyczajowe warszawskiej zbiorowości połowy XIX wieku.

Janusz Adamski

Wiera Lejkina - Swirskaja, *Intelligencija w Rossii we wtorej połowinie XIX wieku*, Izdatielstwo „Mysl”, Moskwa 1971, s. 366.

Problem inteligencji skupia uwagę badaczy z wielu powodów. Wśród nich na pierwszy plan wysuwają się ideologiczne i polityczne implikacje tego tematu, jednakże spór zasadniczy toczy się wciąż wokół kwestii bliższej zainteresowaniom socjologów niż historyków: czym jest inteligencja? Najmniej owocne wydają się te próby odpowiedzi, w których pokuszono się o znalezienie wspólnego mianownika dla różnych definicji, które zostały sformułowane w piśmiennictwie przeszłości. Inteligencja pozostaje bowiem tak samo w rozwoju, jak każda inna grupa społeczna. Dlatego jej poprawne zdefiniowanie możliwe jest chyba tylko w określonych momentach dziejowych, a to oznacza, że należałoby ukontentować się wielością definicji różnych dla poszczególnych faz rozwoju społeczeństw, a więc dodatkowo zróżnicowanych ze względu na kraje, jakich dotyczą.

Bez wątplenia, wszystkie one będą miały wspólny mianownik: inteligencja jest to grupa społeczna (warstwa, nawet — klasa), do której należą ludzie z wykształceniem, wykonujący pracę nazywaną dosyć umownie umysłową. Wiadomo jednak, że taką definicję sformułowano na samym początku i nikogo ona nie zadowoliła, stała się punktem wyjścia dla dyskusji i polemiki.

Najlepiej rozwinięte są badania nad inteligencją współczesną, co nie stanowi przypadku. Jako pierwsi podjęli problem ekonomiści i socjologowie, historycy zaś w dalszej kolejności.

Opóźnienie historyków względem innych dyscyplin naukowych odbiło się na warsztacie badawczym. Podejmując studia nad inteligencją danego kraju w przeszłości mamy do czynienia z dwoma rodzajami materiałów źródłowych. Z jednej strony są to różne źródła wytwarzane w związku z działalnością osób i instytucji, co prawda z myślą o uwiecznieniu jakiegoś zakresu informacji, ale nie pod kątem potrzeb historyka, a więc publicystyka w prasie, memuarystyka, dokumentacja działalności różnych instytucji (szkół, muzeów, bibliotek, stowarzyszeń, organizacji itp.), korespondencja prywatna, statystyka dla celów ekonomicznych itd. Z drugiej — będą to różnego typu dawne opracowania syntetyzujące zagadnie-